

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł. w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administrcja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Dramat złudzeń

• Poseł ziemni piotrkowski, p. Lempicki, jeden z najlepszych znawców stosunków polsko-rosyjskich, autor słynnej broszury „Grande probleme internationale”, bawił onegdaj w Piotrkowie. Jeden z członków redakcji naszego pisma, korzystając ze sposobności, miał z nim dłuższą rozmowę, której treść poniżej notujemy.

...Zesłaliśmy na temat polsko-rosyjskich stosunków:

Patrzając na nasz 100 letni stosunek do Rosji, mówił poseł Lempicki, widzimy, jak w ciągu tego czasu wylania się cały szereg iluzji szkodliwych, bo trawiących energję czynu.

Dają się one wytłomaczyć gorącym pragnieniem zmiany stanowiska rządu rosyjskiego do Polski, jakie żywiły pokolenia w narodzie, ale zakrywały oczy na rzeczywistość, w której brak było jakichkolwiek warunków do spełnienia tych pragnień.

Złudzenia te — widzi pan — szły w dwóch kierunkach. Ulegaliśmy złudzeniom co do stanowiska rządu i co do społeczeństwa rosyjskiego.

W stosunku do rządu ludziliśmy się, że można rosyjską rację stanu przekonać, iż polityka eksterminacyjna względem Polaków nie leży w interesie rządu rosyjskiego. Wiara ta przenikała cały stosunek ks. Adama Czartoryskiego, przyjaciela Aleksandra I. Spotkał go jednak cały szereg zawodów, wreszcie, gdy tworzył się rząd Królestwa polskiego, nie było już miejsca dla niego w rządzie.

To też umierając, przestrzegał Czartoryski, by nie wierono i nie ufano obłudnym obietnicom Rosji. Rządy Mikołaja I nie pozwoliły na żadne złudzenia. Przy pierwszym zetknięciu się z Polakami Aleksander II zawołał: „Piec z marzeniami”, ale i to nie pomogło. Gdy po powstaniu styczniowym szalał na ziemiach polskich ucisk, gdy system rusyfikacyjny nabierał cech krwawego okrucieństwa, nawet wtedy wysyłało Królestwo memorjały i pisma, w których pokutowały te same złudzenia. Gdy car Mikołaj II zawitał w r. 1897 do Warszawy, ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie w przekonaniu, że wreszcie to już na pewno zmieni zapatrywania cara. Następane lata zaprzeczyły tym nadziejom.

— Więc jakąż konkluzją?...

— Konkluzją?... Ci, co tworzyli tego rodzaju iluzje, wysługiwali się rządowi, ale nie zmienili stanowiska rządu względem Polaków.

— Wspomniał pan poseł, że istniały także złudzenia co do społeczeństwa rosyjskiego?...

— Tak. Wśród ogółu polskiego błąkało się zawsze złudzenie, że naród rosyjski nie żywi żadnych wrogich uczuć względem Polaków, że dość będzie zaapelować do społeczeństwa rosyjskiego a stanie się ono naszym przyjacielem. Łączyły się z tem złudzeniem i teorie o wspólnym, słowiańskim pochodzeniu narodów polskiego i rosyjskiego. Ale i tym złudzeniem na każdym kroku kłamał rzeczywistość. Między przedstawicielstwami rosyjskich dekabrystów a podziemną Polską ówczesną odbywały się, jak wiadomo, konferencje. Dekabrysty mamił nas złudniami obietnicami, ale między sobą postanowili zamordować Aleksandra I, gdyby ten odważył się przyłączyć Litwę do Królestwa polskiego. Próby apelowania do społeczeństwa rosyjskiego w r. 1863 nie wydały najmniejszych rezultatów, a po upadku powstania ogarnia społeczeństwo rosyjskie wyraźna polonofobia, której klasycznym typem był Katkow i jemu podobni.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej znowu odżyły nadzieje, że uda się uzyskać porozumienie z liberalną częścią społeczeństwa rosyjskiego. Liczne zjazdy, obiady z liberałami, a szczególnie z kadetami rosyjski-

mi nie zdołały doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia. Znowu więc próby porozumienia nie dały żadnych wyników.

Polacy stali na gruncie autonomji Królestwa polskiego, co liberał rosyjscy, przepojeni w gruncie nacjonalizmem i centralizmem, uważali za zamach stanu.

Gdy carat powołał do życia Dumę państwową, odżyły znowu złudzenia. Wierono naiwnie, że na terenie Dumy w porozumieniu z politykami rosyjskimi będzie można zmienić stosunek rządu do Królestwa polskiego. Spotkał nas najoczywistszy zawod.

Przedstawiciele narodu rosyjskiego w Dumie nie tylko, że nie usiłowali przeszkadzać rządowi w uciskaniu Polaków, ale poszli w tym haniebnym kierunku dalej, niżli rząd.

— Pan poseł myśli prawdopodobnie o projekcie chełmskim?

— Tak. Rząd nie odważyłby się przyjść do Dumy z projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny, gdyby nie nacisk społeczeństwa rosyjskiego, a właściwie stronnictwa rosyjskich w Dumie.

Właśnie na terenie Dumy doszliśmy do przekonania, że wszystkie stronnictwa rosyjskie odnoszą się wrogo do Polaków.

Lewica zarzucała nam przywiązanie do tradycji historycznych, prawica uważała, że Polska zwyciężona nie stanowi żadnej kwestji politycznej i przy każdej sposobności powtarzała Kołu polskiemu: „Vae victis”!

Centrum wreszcie było skłonne nadać nam co najwyżej takie prawa, jakie obowiązują w rdzennej Rosji, nie uwzględniając indywidualnych potrzeb narodu i kraju. To była zasada centrum, która w rezultacie doprowadziła do śmieszności. Gdyśmy żądali powiększenia sieci kolejowej w Królestwie, wołało centrum ze zdziwieniem: Jakto? Więc rdzenie rosyjska Syberja ma tak szczupłą sieć kolejową, a Królestwo, mając tak dużą sieć, żąda jeszcze więcej? Chciano nas zrównać z Syberją!...

Tak więc doświadczenia na terenie Dumy doprowadziły Polaków do przekonania, że wszystkie stronnictwa rosyjskie są w głębi duszy nacjonalistyczne i pragną jedynie dla Rosji przywilejów, a fundamentem teorii słowiańskiej jest zasada, że prawdziwym słowianinem jest tylko wielkorus. Tak ginęły nadzieje pokładane w społeczeństwie rosyjskiem.

— A więc twierdzi pan poseł, wbrew zapatrywaniom pewnych polityków, że nie doszło do żadnego porozumienia?

— Tak jest. To jedynie jest prawdą—wszystko inne złudzeniem.

Doświadczenia, poczynione wśród społeczeństwa rosyjskiego, doprowadziły mnie do przekonania, że istnieją głębokie przyczyny, które uniemożliwiają wszelkie porozumienie, a tembardziej ugodę. Rosja — Polska — to dwa odrębne światy. Dziela nas olbrzymie różnice psychiczne i polityczne. Dusza Polski kształtowała się i dojrzewała wśród kultury rzymskiej zachodu — rosyjska w grecko-bizantyjskiej sofistyce. My z zachodu, nie ze wschodu, czerpaliśmy różne ideały, różne pragnienia.

Polska i Rosja, to dwie odrębne organizacje psychiczne, nie mogące się nawzajem zrozumieć. Kultura rzymska dąży do jasności określenia, doładu w myśleniu i życiu — grecko-bizantyjska gubi się w zawilosciach subtelnym. Grzęzną w absolutyzmie, a marzą o daleko idącym postępie. Nihilizm myśli i czynu toczy całe rosyjskie społeczeństwo, począwszy od wielkiego Tolstoja a skończywszy na ostatnim policjancie.

Nihilistą jest chłop rosyjski, który widzi, że

kościół a względnie cerkiew jest tylko sekcją ministerstwa spraw wewnętrznych. Podbój i ciemnienie, to jedyny ideal rosyjski.

Ta sama krwiożercza idea, która objawiła się w powstających i padających w gruzy monarchjach wschodnich, w Rosji utrzymała w potęgę stałość przez wprowadzenie pewnych form urzędzeń państwowych, zapożyczonych od zachodu. Formy zachodnie uczyniły stałem barbarzyństwo.

A Polska? Ideal federacji wolnych narodów — oto państwowa myśl polska.

Panie pośle — odezwałem się — żyliśmy przeszło 100 lat wtłoczeni w ten obcy organizm, jak wpływało to na nas, czem nas to zarażało?

Wpływ rosyjskiego rządu i wpływ myśli rosyjskiej był niewątpliwie szkodliwy dla życia polskiego. Nihilizm myśli obalał w teorii zamiłowanie do zasad etycznych, nastrój polityczny zaszczerpił nihilizm życiowy. Żyliśmy w państwie, gdzie wszystko można i nic nie wolno, gdzie wszystko zależało od umiejętności „wzięcia się do rzeczy”. Przebiegłość i nieuczciwość decydowała o powodzeniu w życiu. W tych stosunkach ginie szacunek dla zasad, a silne charaktery musiały ustępować z życia publicznego. p.

Hr. Tisza o sytuacji politycznej i pokoju

Wiedeń (T. B. K.). Budapeszteńska Izba posłów obradowała nad przedłożeniem indemnizacyjnym. W ciągu debaty zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza i powiedział między innymi: Wielkie zwycięstwa w Galicji, dzielna obrona przeciw Włochom, wielkie sukcesy wyprawy serbskiej skutkiem przyłączenia się Bułgarji, stworzyły pewne podstawy do trwałego rozwiązania problemu bałkańskiego, ponieważ kombinacji tej nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony któregośkolwiek z państw bałkańskich. Co do stanowiska Grecji jesteśmy pełni ufności, ono bowiem już obecnie daje nam cenne perspektywy na przyszłość. Rumunja może z całym zaufaniem traktować przyłączenie się Bułgarji do państw centralnych. Mamy nadzieję, że Rumunja do nas się przyłączy. Od Rumunji samej zależy, czy zechce ona z tego wysnuć konsekwencje.

Odnosnie do zapytań posłów hr. Karoly'ego i hr. Andrassy'ego w kwestji pokoju, oświadczył prezydent ministrów, że istnieją obiektywne warunki wstępne zawarcia pokoju, lecz nie subiektywne. Musimy oświadczyć, że na Węgrzech niema człowieka, któryby chciał wcześniej zawrzeć pokój, zanim zagwarantowane będzie nasze bezpieczeństwo i przyszłość. (Oklaski w całej Izbie). Kiedy będzie zawarty pokój, to zależy wyłącznie od naszych nieprzyjaciół. Im więcej osiągniemy zwycięstw, im większe poniesiemy ofiary, tem cięższe będą warunki pokojowe dla naszych nieprzyjaciół. (Żywe oklaski).

Hr. Andrassy oświadczył, że byłoby kardynalnym błędem, gdyby chciano Polskę zwrócić Rosji.

Papież o pokoju

Lugano (w. wł.). Agencja Stefaniego donosi z Rzymu, że w przemówieniu swem na konsystorzu powiedział papież o pokoju co następuje: Z obowiązku naszego posłannictwa apostołskiego jesteśmy spowodowani obstawać znowu przy jedynym środku, który szybko położyć może kres temu straszemu pożarowi światowemu, aby przygotować taki pokój, jakiego wyczekuje tęsknie cała ludzkość, mianowicie, aby w drodze pośredniej lub bezpośredniej wymiany myśli z dobrą wolą i żywym sumieniem zbadane zostały należycie i ustalone pretensje każdej strony przy usunięciu żądań niesłusznych i niemożliwych, oraz by w danym razie przez słuszne kompensaty i układy uwzględniono wszystko, co jest sprawiedliwe i możliwe. Jest rzeczą niezbędną konieczną, aby jedna lub druga strona w kilku punktach ustąpiła, aby zrezygnowała z jakichś spodziewanych korzyści i każdy powinien dobrowolnie zgodzić się na koncesje, nawet za cenę pewnych ofiar, jeżeli nie chce wziąć na siebie olbrzymiej odpowiedzialności przed Bogiem i ludzkością za dalsze trwanie tej

bezprzykładnej rzezi, która przy dalszym trwaniu byłaby oznaką upadku Europy z wyżyny cywilizacji i dobrobytu.

Hr. Andrassy o pokoju

Budapeszt (w. w.). W Sejmie węgierskim mówił hr. Andrassy o możliwości zawarcia pokoju. Powiedział on: Jest obowiązkiem ludzkim zawrzeć pokój w chwili, kiedy to jest możliwe. Jestem głęboko przekonany, że mamy dziś siły, aby pokonać najzaciętszy opór nieprzyjaciół i dalej prowadzić wojnę, aż wrogowie zmuszeni będą prosić o pokój. Byłoby jednak szczęściem, gdyby pokój mógł być zawarty, zanim nadejdzie ta chwila. Jeżeli nie występują za akcją pokojową, to dlatego, że jestem przekonany, iż te czynniki, które u nas decydują o wojnie i pokoju, uważają za najszczęśliwszy moment, w którymby mogły włożyć miecz do pochwy. Oprócz tego ten także moment powstrzymuje mnie od wszelkiej akcji pokojowej, że, niestety, po drugiej stronie nie widzę oznak, aby na razie możliwe było zawarcie pokoju. Wszystkie oznaki wskazują raczej, że przeciwnicy nie pogodzili się jeszcze z obecnymi rezultatami wojny, że czynić będą wysiłki, aby szale zwycięstwa na swą stronę przechylić oraz że z oświadczeń prezydenta ministrów francuskich i wynurzeń w angielskiej Izbie niższej wynika, iż w obecnych warunkach małe są widoki na pokój.

Przyszła mowa kanclerza niemieckiego

Berlin. „Vossische Ztg” pisząc o treści mowy, jaką kanclerz niemiecki ma wygłosić w parlamencie, zauważa, że gdyby zechciał odpowiedzieć na wystosowane do niego pytania, iż każdej chwili gotów jest do układów pokojowych, to wywołałoby to ujemne wrażenie po stronie przeciwniej. Tymczasem chodzi o to, aby mowy kanclerza nie tłumaczono jako objaw słabości Niemiec lub zmęczenia wojną. Jeżeli strona przeciwna nie zrezygnuje z zamiaru zniszczenia Niemiec, to na nią spadnie wina, iż krew ludzka dalej będzie płynęła i pragnienie pokoju nie spełni się jeszcze.

29 listopada

Chełm, 30 listopada 1915 r.

Nie trzeba było żadnej agitacji, żadnych namów i zachęt—dzień 29 listopada odruchowo stał się manifestacją narodową Chełma, manifestacją uczuć i myśli tak wyraźną, tak dosadną, że nie mogło być dwu zdań, iż wszystko, co Rosja dotąd tu zdziałała, było sztucznym pokostem. Jednocześnie cerkwi prawosławnych pustych i przez nikogo nie odwiedzanych było świadkiem, jak jeden kościół katolicki, stojący w środku miasta, wypełniony wewnątrz do ostatniego miejsca ludnością, urastał do jakiejś rozwielenionej potęgi. Pojawili się i sztandary polskie z lat wolnościowych, dotąd skrzętnie przechowywane, włościactwo, obywatelstwo okoliczne i inteligencja przyozdobili piersi oznakami narodowymi. Dzień był piękny i radosny, dzień jakby nie listopadowy, ale wiosenny jakiś.

O godz. 10 rano kościół parafialny wypełnił się po brzegi młodzieżą szkół tutejszych i przedstawicielami wszystkich sfer i grup. Przybyli też legionieści, ze sztandarem, ofiarowanym im przez tutejszą bardzo ruchliwą i czynną Ligę Kobiet, oraz przedstawiciele władz austriackich. Mszę św. odprawił ks. kanonik Hartman w asystencji księży Adamskiego i Szlachetki. Po mszy św. kazanie wypowiedział ks. prefekt Sonne. Wspominając wielką i sławną przeszłość naszego narodu, kapłan wskazał trafnie, iż jak w roku 1830, w dniu 29 listopada, młodzież polska z okrzykiem „do broni”, wojnę wypowiedziała Moskwie, tak i dziś zerwały się do boju z tym odwiecznym wrogiem naszym Legiony polskie. Legionom polskim—mówił kapłan—cześć się należy, bowiem w tej burzy światowej one ratują honor Polski, przywracając prawo narodu naszego do samodzielnego bytu państwowego. Nie czas więc żałować tych młodych bohaterów, ale czas pójść z nimi i z nimi współdziałać, za nich modły wznosić do Stwórcy, by im błogosławił i by błogosławił sprawie, za którą walczą—sprawie polskiej...

Kazanie czcigodnego kapłana wywołało u wszystkich niezatarte wrażenie.

Po uroczystości kościelnej udała się publiczność, zwłaszcza młodzież do ogromnej sali „Syreny”, gdzie odbył się uroczysty poranek. Najpierw więc chór miejscowy odśpiewał szereg pieśni narodowych, potem pan Ulanowski, profesor tutejszej szkoły filologicznej, skreślił w słowach jasnych i przystępnych dzieje powstania listopadowego i podkreślił znaczenia wycnowawcze obchodów narodowych. Poranek urozmaiciły i ożywiły bardzo miłe występy dzieci szkolnych, które deklamowały szereg wierszy patriotycznych, oraz występ orkiestry mandolinowej uczniów.

Poranek tak doborem programu, jak i sumiennym wykonaniem—zyskał sobie ogólne uznanie. Zwłaszcza włościanie okoliczni wychodzili z uroczystości pokrzepieni na duchu i zagrzani do dobrej pracy narodowej.

Na godz. 6 wieczorem było zapowiedziane zakończenie uroczystości. Już od godz. 5 zaczęły się gromadzić tłumy publiczności miejskiej i wiejskiej w sali „Syreny”. O godz. 6 sala była już przepelniona. Na estradzie pojawił się obywatel miasta Chełma p. Kusz i powitał zebranych. Obchodzimy rocznicę listopadową—mówił—bo chcemy uczcić tych bohaterów z r. 1830, co w noc listopadową zawołali „do broni” i ruszyli do boju z Moskwą o nieprzedawnione nigdy prawo nasze do samodzielnego bytu państwowego. Czcinmy ich, a zarazem hold i cześć składamy dzisiaj bohaterom—legionistom polskim, co w imię tych samych hasła na bój z Moskwą ruszyli. Niech walczą, niech zwyciężają i niech rosną.

Po przemówieniu tem odezwała się burza oklasków. Następnie chór miejscowy odśpiewał „Boże, coś Polskę”. Publiczność powstała z miejsc.

Następnie podporucznik Legionów polskich znany poeta Feliks Gwiżdż w dłuższym przemówieniu skreślił przyczyny i dzieje powstania listopadowego. Kończąc, zwrócił mówca uwagę na fakt, iż idea podchorążych warszawskich z r. 1830 żyła zawsze i na tej świętej ziemi Chełmskiej. Tu wszyscy, od najwyższych do najniższych bohaterów byli ofiarnikami, tu wszyscy zawsze i uparcie z Moskwą walczyli i walczą. Ziemia Chełmska, z tem miastem, które przysiadł Eulogiusz z całą sforą rusyfikatorów-popów, z tem miastem, co miało być rozsądkiem zachłanności moskiewskiej po Karpaty, dalej aż za Karpaty, zawsze polską była, jest polską i po wiek wieków polską będzie. Ziemia Chełmska dobitnie zadokumentowała swą polskość w stosunku do Legionów polskich. Oto stąd poszło już do Legionów polskich około 200 chłopców wiejskich i bez przerwy naciągają nowi.

Podczas przemówienia p. Gwiżdża widać było lzy wzruszenia na wielu twarzach, zwłaszcza wśród włościan. Po przemówieniu odśpiewał szereg pieśni porucznik armji Sowiński, znany śpiewak operowy, poczem nastąpiły nader udane śpiewy chórowe, deklamacje dzieci, gra orkiestry szkoły filologicznej. Odegrano też z wielkiem przejęciem „X Pawilon” Staszczyka. *Obecny.*

Król grecki nie łudzi entente'y

Nowy Jork. (TBK) Korespondent „Associated Press” z Aten miał wywiad u króla Konstantyna. Król powiedział, że swoim słowem zaręcza, iż armja grecka nie zaatakuje wojsk entente'y — jeśli entente ze swej strony przyrzecze, iż w razie cofnięcia się jej wojska na terytorjum greckie, te swoje ekspedycyjne wojska natychmiast na okręty wsadzili i uzna kampanję bałkańską za skończoną. W tym wypadku król Konstantyn ofiarowuje się nawet bronić całą swoją armją wojsk entente'y przed atakiem dwuprzemierza dopóty, dopóki trwać będzie wśadzanie wojsk entente'y na okręty. Więcej nad to nie może uczynić. Ani nie może cofnąć wojsk swoich z Salonik, ani tem mniej nie zezwoli, aby Grecja gwałtem lub przez pochiebstwo została wytrącona ze swej neutralnej postawy.

Krytyczne położenie francuzów na Bałkanie

Lugano (w. w.). Magrini donosi do „Secolo”: Korpowi serbskiemu Vasicza udało się, mimo gwałtownych ataków bułgarów, dotrzeć do Resny (obecnie już zajętej przez bułgarów Red.). Z chwilą, kiedy znikła nadzieja poparcia przez serbów, położenie francuzów stało się bardzo niebezpiecznym. Francuzi opuścili swe pozycje pod Krivolakiem (donosi o tem także komunikat bułgarski Red.) i cofnęli się na Demirkapu, gdzie góry i wąskie przełęcze stanowią dobry teren do obrony. Dotychczas wysadzono na ląd 150.000 angiłków i francuzów, z których 30.000 pozostało w Salonikach. Położenie wojsk czwórsojuszni stanie się krytycznym, jeżeli natychmiast nie nadejdą większe posiłki, na co się jednakże nie zanosz. Magrini telegrafuje następnie do „Secolo”, że coraz poważniej rozważana jest myśl zwinięcia ekspedycji bałkańskiej.

Czarnogóra chce zawrzeć pokój

Frankfurt (w. w.). „Frankf. Ztg.” donosi, że król Nikita wreczył dyplomatycznym przedstawicielom państw memorandum, w którym rozważa możliwość zawarcia osobnego pokoju z państwami centralnymi. Król dowodzi, że Czarnogóra, która bliska jest już wyczerpania, nie zdoła znieść naporu wojsk nieprzyjacielskich. Zastępcy państw czwórsojuszni zagrozili Czarnogórze zerwaniem stosunków dyplomatycznych i odmówieniem wszelkiej pomocy, gdyby zawarła osobny pokój.

Wydawnictwa Instytutu Ekonomicznego NKN w Krakowie

Nakładem Instytutu ekonomicznego wyszła pt. „Pogląd na wzrost ludności ziemi polskiej”. Praca ta jednego z najznakomitszych polskich uczonych, obejmuje bogaty materiał faktyczny dotyczący wzrostu ludności i najważniejszych warunków ekonomicznych tego wzrostu. Praca prof. Buzka ze względu na jej wielką wartość naukową wyjdzie również w języku niemieckim. Skład główny w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, do nabycia we wszystkich księgarniach, cena bardzo przystępna — 2 kor.

Jako zeszyt drugi wydawnictw Instytutu ekonomicznego NKN wyszła praca znanego badacza Rady Dworu D-ra prof. Ernesta Tilla pt. „Nowela do austriackiego kodeksu cywilnego” wraz z tekstem polsko-niemieckimi noweli. Praca ta niezbędna dla każdego praktyka, jest na składzie głównym w księgarni Frommiera w Krakowie, cena 2 k. 50 h.

Trzeci zeszyt wydawnictw Instytutu ekonomicznego NKN tworzy praca śp. Edwarda Milewskiego znanego badacza kooperatywy pt. „Kooperacja i jej znaczenie w Polsce”. Cena niezwykle żywo napisanej pracy Edwarda Milewskiego, wynosi 1 K. 50 hal. i jest na składzie głównym Krzyżanowskiego. Jak wiadomo, Instytut ekonomiczny pragnie w swych wydawnictwach ściśle naukowych, lecz przystępnych dla ogółu, dać całokształt stosunków gospodarczych na ziemiach polskich. Jako dalsze wydawnictwa ukazują się: Praca prof. D-ra Antoniego Górskiego pt. „Braki produkcji krajowej”, praca prof. politechniki Edwina Hauswalda pt. „Przemysł na ziemiach polskich” — Doc. D-ra Krausego pt. „Rolnictwo polskie” — D-ra Zdzisława Głuszkiewicza pt. „Handel na ziemiach polskich” — D-ra Leona Biegeleisena pt. „Gospodarcze podstawy kwestji włościńskiej” — Ks. D-ra Mytkowicza pt. „O emigracji sezonowej” — D-ra Artura Benisa „O górnictwie węglanem” i t. p.

W sprawach wydawnictw udziela wszelkich wyjaśnień Sekretariat Instytutu ekonomicznego NKN Kraków Krowoderska 26, Dr. Leon Biegeleisen.

Rosyjskie przygotowania do ofensywy

Sztokholm (w. w.). Na tyłach całego frontu rosyjskiego a zwłaszcza na skrajnych skrzydłach odbywają się od paru tygodni wielkie przygotowania do dłuższej ofensywy. Zwłaszcza armja Dźwińska została bardzo wzmocniona rezerwami. Wielkie zapasy amunicji pochodzą z fabryk francuskich i japońskich. W środku frontu przygotowania koncentrują się w Mińsku. Wielkie rezerwy nagromadzone w okręgu Kijowskim. Prawdopodobnie jednak ta nowa ofensywa rosyjska skierowana będzie głównie na Galicję i Bukowinę.

W poważnych kołach politycznych stolicy rosyjskiej twierdzą, że między czwórsojuszem przyszło do porozumienia, według którego w jednym z najbliższych miesięcy wdrożona będzie równocześnie wielka akcja ofensywna na zachodzie i wschodzie, aby uniemożliwić Niemcom przesunięcia sił. (Oczywiście, że państwa centralne czynią zapewne także odpowiednie przygotowania, aby nową ofensywę rosyjską spotkał los poprzednich Red.).

Rosja potrzebuje oficerów

Sztokholm (w. w.). Rosja otworzyła 6 nowych szkół oficerskich pod komendą gen. Bielajewa. Aby dopełnić te szkoły, powołano pod broń 19-letnich studentów. Ogłoszono również odezwę z wezwaniem do dobrowolnego wstępowania do szkół oficerskich. W kołach wojskowych sądzą, że brak oficerów usunięty będzie do marca.

W. ks. Nikołaj głównodowodzącym na Wschodzie

Bukareszt (w. w.). Jak wynika z pism rosyjskich, w. ks. Nikołaj, namiestnik Kaukazu, otrzymał główne dowództwo na wschodnim placu boju, tzn. w Persji, Afganistanie i nad Tygrysem. Jemu, są także podległe wszystkie wojska na Kaukazie. Pisma podkreślają wielkie znaczenie tej strefy wojennej, ponieważ w przyszłości mają tam być wdrożone ważne operacje.

Z kroniki warszawskiej

— Nowa, 10 milionowa pożyczka m. Warszawy. Okazało się, że zaciągnięta niedawno 6 proc. pożyczka miejska jest już na wyczerpaniu, wobec znacznych wydatków, jakie ponosi Sekcja dostaw nakazanych, oraz olbrzymich kosztów, jakie pochłania Sekcja Żywnościowa na zakup żywności i inne wydatki.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miasta sprawa ta była rozpatrywana i postanowiono poczynić starania o uzyskanie zezwolenia władz na zaciągnięcie nowej pożyczki 10.000.000 rb. na takich samych warunkach, na jakich była zaciągnięta pożyczka poprzednia. Postawiono jednak za warunek, że amortyzacja tej nowej pożyczki rozpocznie się za lat 15 od daty jej zaciągnięcia i będzie trwała potem lat dziesięć.

— **Przedstawiciele państw neutralnych.** W pierwszych dniach grudnia bawili w Warszawie przedstawiciele państw neutralnych w osobach attachés wojskowych: Rumunji, Hiszpanji, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Chilji, Brazylii. Goście zwiedzili Warszawę, Modlin, Dęblin, Brześć Litewski i Osowiec.

— **Jednodniowy spis mieszkańców Warszawy.** W połowie grudnia, w trudnych warunkach stanu wojennego, dokona Komisja Statystyczna nowego dzieła, przeprowadzi mianowicie jednodniowy spis mieszkańców Warszawy i najbliższych przedmieść. Przez wielu instytucji i towarzyszy współpracować będzie w tem dziele 4000 rachmistrzów i instruktorów, którzy poświęcają swój czas dla dobra sprawy publicznej. Omawiając znaczenie spisu, „Nowa Gazeta” pomieszcza następującą uwagę:

Charakterystyczne są pod tym względem wspomnienia ze spisu, dokonanego w r. 1897. Nad spistem tym czuwał b. minister rolnictwa p. Jermolow. Przybył on do Warszawy na pewien czas przed terminem spisu i wydał tu szereg zarządzeń, mających na celu tendencyjnie wyniki obrachunków statystycznych. Przedewszystkiem nakazał usunąć od udziału w pracach spisu osoby wyznania żydowskiego, co oczywiście zmierzało do tego, aby wpływ urzędowy na ciemne masy, a w każdym razie brak uświadomienia mógł decydować o określeniu narodowości. Pośrednio chodziło o to, by przeważającą większość żydów zapisać do rubryki narodowości żydowskiej — rządowi bowiem zależało na tem, iżby ludność polską licznie zredukować. Wyniki były też zupełnie opaczne.

Rezultaty obecnego spisu będą z pewnością wolne od wszelkiej tendencyjności.

— **Pałac Staszica** będzie w tych dniach oddany do dyspozycji zarządu miejskiego. Przebudowa pałacu w celu nadania mu dawnego wyglądu wedle projektu bud. Kalinowskiego, ma kosztować 120.000 rubli. Na razie odrestaurowane będą tylko mury zewnętrzne gmachu, kosztem 92.000 rubli.

— **Sądy pokoju.** We wtorek, d. 30 listopada, odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie nowych sądów pokoju.

Do sądów tych wpłynęło już wiele spraw wyłącznie cywilnych, wśród których przeważają sprawy komorniane, oraz sprawy „samowolnienia mężatki”, której mąż jest na wojnie. Po zatem wpłynęło sporo spraw b. pracowników handlowych i przemysłowych, żądających od b. pracodawców zapłacenia pensji za 3 miesiące.

Sądowi pokoju przekazane będą również sprawy karne, nagromadzone w instytucjach Straży obywatelskiej. Miasto podzielono na pięć okręgów sądowych. Czynności prowadzone będą w języku polskim, a w sprawach apelacyjnych na życzenie, chociażby jednej strony, język polski ma być zasadniczo stosowany, jako język sądowy.

— **Należności niemieckie a moratorium.** W sprawie tej urząd starszych kupiectwa w Berlinie otrzymał miarodajne wskazówki z biura sądu wyższego w Warszawie, według których zakaz niepłacenia długów, jak również zakaz dotyczący wywozu za granicę majątku poddanych państw nieprzyjacielskich obecnie nie obowiązuje w General-Gubernatorstwie warszawskim, oraz na Inflantach, w Kurlandji i Suwałkach. Świeżo wydany zakaz wywozu złota z Niemiec dotyczy również wyżej wskazanych okręgów, do których złota z Niemiec przywozić nie wolno.

W sprawie moratorium sąd ten wyjaśnia, że obecnie w General-Gubern. warszawskim skasowane zostały wszelkie moratoria; sąd jednak ma prawo odroczyć termin zapłaty długu (względem wierzyciela niemieckiego) najwyżej na 6 miesięcy, o ile prolongata taka nie działa na szkodę wierzyciela resp. skarżącego.

— **Warszawa — Białystok.** W sprawie podanej przed kilku dniami do wiadomości o otwarciu ruchu kolejowego między Warszawą a Białymstokiem, jak również między Warszawą a Brześciem Litewskim via Łuków, donosi „Deutsche Warsch. Ztg.”, że z komunikacji tych osoby cywilne, poddani rosyjscy, tymczasowo korzystać nie mogą. I dlatego bezcelowe jest staranie się obecnie o pozwolenie na tę podróż.

KRONIKA

— **Moratorium na terenie Król. Pol. okupowanym przez władze austriackie.** Wyższa władza wojskowa w rozporządzeniu z d. 4 listopada r. b. postanowiła przedłużyć moratorium od 1.11 r. b. w następujących wypadkach:

1. Zobowiązania, powstałe przed 31 lipca 1914 r., które były płatne w dniu 31 lipca 1914 r. lub później, prolonguje się, o ile dotyczą wkładów i lokat, unów ubezpieczeniowych, weksli, rewersów i zobowiązań notarialnych.

2. Znosi się moratorium przy tych zobowiązaniach, które dotyczą procentów z rachunków bieżących i rat Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i Ziemińskiego.

Dalsze rozporządzenie obejmuje wypłaty przymusowe, miesięczne z rachunków bieżących i lokat, wypłaty na zaspokojenie podatków, opłatę robotników etc.

W dziale II tych rozporządzeń wskazane są terminy ulgowe dla dłużników, pozwanych do sądów.

Według tych przepisów, wszelkie zobowiązania wekslowe winny być regulowane z procentami według stopy, liczonej przy wydaniu pożyczki na weksel (dyskonto).

— **Zjazd przemysłowców obwodu piotrkowskiego,** który odbył się we środę w Piotrkowie, jest wyrazem obudzenia się tutejszych przedsiębiorców z letargu wojennego a równocześnie stał się momentem bardzo ważnym odnośnie do ożywienia ruchu przemysłowego w Polsce. Zjazd ten, który zwołany został z inicjatywy komendanta obwodu piotrkowskiego pułkownika Schneidra, skupił pokaźną liczbę przemysłowców, którzy w obecności rady Pietraszkiewicza, starosty Dunikowskiego, inż. Stefanowicza, nadp. Lechowicza, por. Musiała, (w zastępstwie nieobecnego komendanta urzędu wywiadowczego nadpor. Goebela), omawiając różne kwestje z dziedziny przemysłowej, powzięli odpowiednie rezolucje.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierali głos m. i. inż. Mazurowski w kwestji węglowej, kładąc nacisk na ciągłość dostawy węgla, pan Grabowski, podnosząc myśl zawiązania w Ionie Towarzystwa „Borkowski” oddziału handlowego dla przeprowadzenia wszelkich transakcji handlowych z Monarchją, pp.: Wróblewski, Silberstein, Brauliński i inż. Kempniński, podnosząc sprawę komunikacji handlowej z okupacją niemiecką oraz ułatwienie wydawania paszportów do Warszawy, sprawę wywozu drzewa do Łodzi i Warszawy, jako jedynych rynków zbytu, oraz utworzenia filji Banku przemysłowego w Galicji, z siedzibą w Piotrkowie. Dr. J. H.

— **Wesoło spędziła wieczór** ubiegłej niedzieli bardzo licznie zebrana publiczność piotrkowska w sali Tow. rzemieślników i handlowców. Zapomniano o okropności wojny i o powadze chwili i śmiano się jak za pokojowych czasów. Naprężenie nerwów, ciężkimi próbami losu wywołane, wymaga śnać rozrywkę. Jak w szekspirowskich dramatach, pasmo krwi przepięta się pasmem śmiechu. Wracając jednak do wspomnianego wieczoru, należy stwierdzić raz jeszcze, że bawiono się dobrze, tak kłopotami urządzających przedstawienie, którym elektromotor odmawiał często posłuszeństwa, jak i farsą „Medor”, farsą graną, przez zespół amatorski wcale sprawnie. Wyróżniał się grą kierownik przedstawienia, gość warszawski, p. Odrobiński, wybitnym temperamentem aktorskim, żywością ruchów, gestykulacji, wyrazistą mimiką i wielką rutyną sceniczną. Obok niego na wyróżnienie zasługuje młoda amatorka, grająca rolę Joanny.

Podnieść należy bardzo staranne urządzenie sceny przez p. Rogozińskiego. Po przedstawieniu nastąpiły produkcje humorystyczne, śpiewne i monologowe p. Odrobińskiego, oklaskiwane żywo i słusznie, gdyż bardzo dobrze, z dużym humorem i taktem artystycznym wykonane. Dowcipne wiersze, pyszne kawały budziły salwy śmiechu, a artystę zmuszono do licznych naddatków, mimo znacznie spóźnioną porę.

— **Pozwolenie na wywóz nafty i cukru.** Otrzymujemy następujące pismo:

Celem otrzymania certyfikatu wywozu na cukier i naftę, petenci obowiązani są zwracać się wyłącznie do odnośnych Komend Obwodowych, gdyż od zaopiniowania prośby przez odnośną Komendę Obwodową zależy przyznanie petentowi kontyngentu na powyższe towary. Wszelkie zaś prośby, nie zaopatrzone powyższem potwierdzeniem, pozostaną z góry nieuwzględnione.

— **O zawieszenie karty informacyjnej w Komendzie Obwodowej.** Od interesantów Komendy Obwodowej otrzymujemy następujące pismo: Byłoby więcej dla nas pożądane, by Komenda Obwodowa zechciała uwzględnić naszą prośbę i zawiesić na dole kartę informacyjną dla publiczności, gdzie dany wydział się mieści (Nr i piętro), gdyż osoby, nawet obeznane z rozkładem budynku, tracą dużo czasu i łatygi, chodząc po piętrach w poszukiwaniu potrzebnego wydziału.

— **Komitet ratunkowy m. Piotrkowa** rozpoczyna sprzedaż węgla tylko dla niezamożnej ludności miasta, po cenie kosztu, t. j. po kor. 2 hał. 80 za korzec w składzie, a z dostawą po kor. 3. Ilość węgla określono od 5 do 10 korcy na rodzinę. Od 9 b. m. przyjmowane są zapisy na węgiel w kancelarji Komitetu codziennie od godz. 10 rano do 12 w południe.

— **Teatr polski w Łodzi.** W Łodzi zorganizowany został nowy teatr polski, który zapewnił sobie współpracę wybitnych artystów polskich, rekrutujących się z zespołów scen: krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej. Otwarcie nowego teatru nastąpi w drugiej połowie grudnia. Na wieczór inauguracyjny dany będzie „Kordjan” Słowackiego. Kierownictwo artystyczne objął młody powieściopisarz i literat, p. Marcell Sachs. Wiadomość o zorganizowaniu nowego zespołu artystycznego witamy z zadowoleniem, wyrażając życzenie, aby publiczność łódzka, która w okresie wojennym prawdziwego teatru polskiego nie posiadała, te usiłowania artystów poparta.

— **Kino Legionów** zostanie otwarte w najbliższych dniach we Lwowie, przy najruchliwszej ulicy Karola Ludwika. Nowe przedsiębiorstwo, z którego catkowity dochód przeznaczony będzie na cele Legionów Polskich, prowadzi Delegacja Naczelnego Komitetu Narodowego.

— **Znaleziono.** Na ulicy Rokszyckiej przed jednym sklepikiem znaleziono portmonetkę z pięciu rublami i paroma sztukami monety drobnej. Zguba powyższa jest złożona u ks. A. Krajewskiego. Jeżeli właściciel nie zgłosi się, to zawartość portmonetki przelaną będzie do funduszu na rzecz „głodnych”.

Datki na gwiazdkę dla legionistów

złożone na ręce Ligii kobiet w herbarciani

Hania Z. — ołówki, pierniki i mydła, p. Bogustawska—10 kor., Stanisława Cybulska—2 kor., I. K.—20 kor., Obywatelstwo z okolic Widawy, Pajęczna, Siemkowiec złożyło na ręce p. M. Ziółkowskiej: pani Ziółkowska—10 kor. 30 kop., XX—40 kor., p. Kobierzycki—20 marek, p. Świdorski—50 rub., Z. Z.—25 rub., p. Rojewski—5 rub., S. S.—3 rub., Z. Z.—15 rub., L. L.—10 rub., W. W.—10 rub., St. M.—10 rub., Ks. Zer.—3 rub., Z. K.—15 rub., J. J. K.—20 kor., A. G.—10 kor., W. Szpr.—10 kor., M. Szpr.—5 rub., Bel.—5 rub., Wit.—3 rub., L.—2 kor., H. K.—3 rub., M. L.—10 rub.

Łamanie resztek oporu na Bałkanie

Wiedeń. Urzędowo pod datą 8 b. m.:

Ataki nasze na pozycje czarnogórskie na północ od Beratu miały powodzenie. Wzięliśmy na wielu punktach szturmem okopy nieprzyjacielskie.

Ipek został oczyszczony z nieprzyjaciela. Nasze wojska zdobyły tam 80 dział, 160 wozów z amunicją, 40 automobilów, 12 kuchni polowych, kilka tysięcy karabinów i wiele innego materiału wojennego.

Liczba jeńców wziętych wczoraj przez

armję generała Koevessa znowu przewyższa cyfrę 2000, wśród nich znajduje się 300 czarnogórców.

Arnauci biorą wszędzie udział w walkach przeciw resztkom wojska serbskiego.

Znowu walki nad Isonzem

Walki artyleryjskie na froncie Isonza były wczoraj bardziej ożywione, niż w ostatnich dniach. Po południu przeszedł nieprzyjaciel do ataku na północną część płaskowzgórza Doberdo. Przeciw Monte San Michele ruszyła piechota włoska w masie i udało się jej wtargnąć do części naszego frontu na północnym stoku góry. Wojska nasze odzyskały jednak w zażartym kontrataku na białą broń swoje okopy w zupełności.

Pozatem atak odparty został samym ogniem karabinowym, wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Także w odcinku San Martino rozbiło się kilkanaście wypadów nieprzyjaciela.

Wieczorem kilkanaście torpedowców ostrzeliwało Sislianę.

Na froncie rosyjskim

Na północny wschód od Czartoryska przedpędziła austriacka obrona krajowa silne oddziały wywiadowcze rosyjskie. Pozatem nic nowego.

Nowy sukces marynarki austriackiej

Wiedeń. Urzędowo pod datą 8 b. m.:

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 5 b. m. o godz. 10 rano przed Valoną mały włoski krążownik o 2 kominach.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo dnia 8 b. m.:

Na froncie francuskim próba nieprzyjaciela udaremnienia naszego sukcesu na wschód od Auberive, rozbiła się. Oprócz jeńców, zdobyliśmy tam 3 karabiny maszynowe. Na północny wschód od Souain wydarliśmy francuzom pozycję na wzgórzu 139, rozciągłości około 500 metrów. Kontrataki odparliśmy. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 120 szeregowców oraz zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Na froncie rosyjskim grupa wojsk Hindenburga odparła odosobnione wypadki słabszych oddziałów rosyjskich.

Zwycięska ofensywa bułgarów przeciw francuzom

Wiedeń (T. B. K.). • Z Sofji donoszą urzędowo: Wojska nasze na całym froncie francuskim przeszły do ofensywy. Dnia 4 b. m. obsadzili linię Krivolak — Negotin — Kawadar. Ścigamy nieprzyjaciela niepowstrzymanie. 5 b. m. zajęliśmy miasta: Resnę, Ochridę i Dibrę. W Dibrze zastaliśmy obóz jeńców austro-węgierskich, którzy od 10 dni nie otrzymali chleba. 80 jeńców znaleźliśmy w stanie półprzytomnym. Zarządziliśmy natychmiastową pomoc.

Ostatni komunikat

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 9 grudnia:

Na froncie francuskim ożywione walki armatnie, zwłaszcza we Flandrii i na północny wschód od Souain. Na południe od Bapaume zmusiliśmy do wylądowania samolot nieprzyjacielski, a załogę wzięliśmy do niewoli.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

Na froncie bałkańskim wojska bułgarskie zajęły Djakowę, Dibrę, Strugę i Ochridę. Walki z francuzami nad Wardarem rozwijają się pomyślnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 31.

